



CHAWA GOLDMINC

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, życie codzienne, dzieciństwo, dzielnica żydowska, ulica Krawiecka, sąsiedzi, dozorca

Dom rodzinny przy Placu Krawieckim 1/Krawieckiej 53 i jego okolice

Miałam dużo znajomych, było dużo dzieci [na ulicy Krawieckiej]. Bawiliśmy się na tym placu. I tam była – przecież nie było światła tak jak teraz – to była, to zawsze przed wieczorem przyszedł jeden pan i zapalił, i zapalił światło na gaz, żeby ten plac był oświetlony. Tam były łąki, była rzeka, były łąki i przechodziły krowy, bo byli ludzie, którzy mieli gospodarstwa.

Ten Plac Krawiecki to był tak zabudowany dom przy domu, ale do rzeki. Ale w środku był bardzo, on był daleki, on był jak stąd do tamtej ulicy. A z obu stron były domy, były małe domy i były duże domy. Nasz dom to był taki większy, trzypiętrowy. To był nasz własny. Ale byli tam lokatorzy też. Jedna nazywała się Cemach, jeden nazywał się Gelender, jeden Knopmacher, i Szapiro, i Klajn – ci co mieszkali u nas. I my.

My mieliśmy trzy pokoje, bo było dużo dzieci. Ubikacja była na dworcu, na ogrodzie. No, bo ten dom sam, bo musiał być plac i tam było, była budowa, gdzie się, gdzie przyprowadzili te szkła. Te duże takie... no, jak się mówi po polsku... takie pudła duże, duże, takie wielkie, po dwa metry, po trzy metry. I to trzeba było miejsce. To była buda taka, która stała na podwórzu. Jeszcze było podwórze i był trawnik, i dzieci się bawiły... I był śmietnik, nie było tak jak tutaj, był śmietnik, co stał koło bramy. Z drzewa.

A dozorca był Polak. Tak. Nie pamiętam [jak się nazywał]. Kazik... Kazik. Pamiętam, jak były święta, on przyszedł pozdrowić. Zawsze dostał pieniądze.

Tu gdzie ja opowiadam to jest Plac Krawiecki. A Krawiecka 53 była ta ulica, którą szłam do szkoły. Nasz dom to był budynek narożny. To był tak: Plac Krawiecki 1/Krawiecka 53. Tam była górka i tam były schody. I tam był kiosk. No i tam się chodziło, ludzie chodzili. To było daleko od naszego domu. Dużo znajomych nie miałam jako dziecko. Tylko ci, te dzieci, które mieszkali u nas, w naszym kierunku, to prawie chodziliśmy razem. Bo my chodziły – prawie trzy siostry – razem do szkoły. To

była Bronia, Cyla i ja.

Data i miejsce nagrania	2009-09-15, Kfar Saba
Rozmawial/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Furcz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"